ZIELONY KAPTUREK
czyli teatr znudzonego sztuką widza

Postaci:

Narrator Zielony Kapturek
Mama Babcia
Wilk Nieznajomy/ Ofelia
Barman
Kelnerka
Trzy Wiedźmy:
Baba Jaga
Horpyna
Ple Ple
Romeo
Julia
Hamlet

Czas: pewien dzień (od rana do wieczora)
Miejsce:(droga do domku Babci)

AKT I
(Biały domek, z którego wiedzie ścieżka do lasu. Przed domem biega dziewczynka w czerwonej sukience i zielonym kapeluszu. Na ganku stoi mama z koszykiem pełnym smakołyków i woła dziewczynkę.)

NARRATOR
Był pogodny, letni dzień. Słoneczko świeciło, a na niebie nie było żadnej chmurki. Mała dziewczynka biegała po podwórku, gdy zawołała ją mama.

MAMA
Kapturku! Zielony kapturku! (Zielony Kapturek podchodzi do mamy i staje przed nią) Idź do babci i zanieś jej ten koszyczek. (Kapturek patrzy na mamę pytająco) W tym koszyczku jest ciasto dla babci, chlebek dla babci, piwo dla babci, soczek dla babci, marchewki dla babci, surówka dla babci, owoce dla babci...

KAPTUREK
Doobra.

MAMA
Tylko nie wchodź do "Lasu"!

NARRATOR

I tak grzeczny Zielony Kapturek wyszedł naprzeciw nowej, nieznanej przygodzie. Po chwili Kapturek doszedł do budynku z napisem "Las". Był to bar, do którego mama zabroniła jej wchodzić. Ale dziewczynka nie posłuchała i weszła. Przy barze siedział młody chłopak.

KAPTUREK
(Podchodząc do baru i siadając przy chłopaku.) Cześć Wilku, co tu robisz?

WILK
W chacie nudy, nie było co robić. A ty gdzie idziesz dziewczyno?

KAPTUREK
Do babci z koszykiem (Pokazuje koszyk.)

WILK
A co masz w tym koszyczku?

KAPTUREK
(Zaglądając do koszyka.) Hmmm... ciasto dla babci, chlebek dla babci, piwo dla babci, soczek dla babci, marchewki dla babci, surówka dla babci... (Nagle do baru wpada mężczyzna w garniturze z obrusem przewiązanym na biodrach i bukietem kwiatów w lewej ręce.)

NIEZNAJOMY
"Mówią, że sowa była córką piekarza. O panie! Wiemy, kim jesteśmy, ale nie wiemy, co się z nami stanie."

KAPTUREK
Kim jesteś nieznajomy i co to za słowa?

NIEZNAJOMY
Ofelia

WILK
Co to znaczy, co to za cyrk?

NIEZNAJOMY
"Nie mówmy już o tym, proszę; ale jak się was pytać będą, co to znaczy, to powiedzcie: Dzień dobry, dziś święty Walenty, dopiero co świtać poczyna; młodzieniec snem leży ujęty, a hoża doń puka dziewczyna. Podskoczył kochanek, wdział szaty, drzwi rozwarł przed swoją jedyną. I weszła dziewczyna do chaty, lecz z chaty nie wyszła dziewczyną"1

KAPTUREK
Zostawmy wariata, muszę już iść, która godzina?

BARMAN
(Ukazując się przy ladzie) "Dwunasta dochodzi"

KELNERKA

"Dwunasta biła już"

BARMAN
"Już? Nie słyszałem. Zbliża się zatem czas, o którym widmo zwykło się jawić"

NARRATOR
Po tych słowach Kapturek nie wytrzymał psychicznie i wstał od baru z zamiarem odejścia jak najdalej od tych zwariowanych ludzi. Jednak zauważył to Wilk.

WILK
Kapturku! A gdzie mieszka twoja babcia?

KAPTUREK
Nie mogę Ci powiedzieć.

WILK
Czemu?

KAPTUREK
Nie zawracaj mi głowy, muszę jeszcze przed nocą dotrzeć do szosy, gdzie mieszka babcia. Pa!

WILK
Pa! (Do siebie) Głupi Kapturku, nie mówi się nieznajomym, dokąd się zmierza, bo nieznajomi mogą być źli (Śmieje się chrapliwie. Po chwili siada na motor i odjeżdża)

AKT II
(Las, nie ma nikogo. Nagle z dnia robi się wieczór. Słychać grzmoty i błyskawice. Wchodzą trzy wiedźmy)

NARRATOR
Oto trzy wielkie wiedźmy: Baba Jaga, Horpyna i Ple Ple. Będą one wróżyć przyszłość wielkiemu wodzowi. A biedny Zielony Kapturek znalazł się w centrum tych dziwnych i przerażających wydarzeń.

BABA JAGA
„Rychło się zjedziem znów przy blasku błyskawic i piorunów trzasku?"

HORPYNA
„Gdy bitwa owdzie wrząca dociągnie się do końca"

PLE PLE
„Więc przed zachodem słońca"

BABA JAGA
„Gdzież schadzka?"

HORPYNA

„Jak ten chrust na wrzosach”

PLE PLE
„Tam Makbet z naszych ust dowie się o swych losach”

(Słychać śpiew Zielonego Kapturka)

BABA JAGA
„Słyszę głos arcywiedźmy”

(Wchodzi Kapturek)

KAPTUREK
A co to? Kim jesteście?

WSZYSTKIE WIEDŹMY
A ty kim jesteś dziecino?

KAPTUREK
Zielonym Kapturkiem, co tu się dzieje?

HORPYNA
„Ropucha skrzeczy. Jedźmy!”

KAPTUREK
Co to znaczy? Co z was za okropne stwory?

BABA JAGA
„Szpetność upiększa, piękność szpeci; Nuże przez mgły i zamieci”

(Czarownice odlatują, znów staje się dzień. Zielony Kapturek zrywa kwiatki na łące, gdy wbiega Romeo)

ROMEO
„Drwi z blizn, kto nigdy nie doświadczył rany”

KAPTUREK
Kim jesteś?

ROMEO
Imię me Romeo.

KAPTUREK
Co tu robisz, uciekasz przed kimś, jesteś ranny?

(Na scenę wchodzi kobieta z ramą okienną)

ROMEO

Ja… „Lecz cicho! Co to za blask strzelił tam z okna?”
(W oknie pojawia się piękna dziewczyna)
„Ono jest wschodem, a Julia jest słońcem!”

KAPTUREK
Kim ona jest?

ROMEO
„To moja pani, to moja kochanka! O! Gdyby mogła wiedzieć, czym jest dla mnie! […] Patrz jak na dłoni smutnie wsparła liczko! O! Gdybym mógł być tylko rękawiczką, co tę dłoń kryje!”

KAPTUREK
Zwariował czy co? Romeo, rękawiczką? Ja nie wiem, czy to tak wspaniale być rękawiczką…

JULIA
Ach!

KAPTUREK
… choćby i na tak zadbanej dłoni. Przecież to się…

ROMEO
„Cicho! Coś mówi! O mów dalej uroczy aniele, bo ty mi w noc tę tak wspaniale świecisz.”

JULIA
Romeo… (Po chwili zastanowienia)… Romeo!... eee… Romeo?

KAPTUREK
Płyta jej się zacięła?

ROMEO
Ciii…

JULIA
Ten, no… Romeo… yyy… Romeo… no kurka… Romeo?

KAPTUREK
Romeo!

NARRATOR
Tej też odbiło?

ROMEO
Ciii…

KAPTUREK
„…Czemuż ty jesteś Romeo? Wyrzecz się swego rodu, rzuć tę nazwę! Lub jeśli tego nie możesz uczynić, to przysiąż wiernym być mojej miłości, a ja przestanę być z krwi Kapuletów.”

JULIA
O, właśnie.

ROMEO
Co?

NARRATOR
Skąd ty to Kapturku wiesz?

KAPTUREK
Czytało się to i owo…

JULIA
Ciii… Psujecie nastrój!

ROMEO
Mamże przemówić… eee… mamże…

NARRATOR
Nie mówi się mamże, tylko mamrocze.

JULIA
Ciii…

ROMEO
Mamże przemówić, czy… eee… czy… mamże?

NARRATOR
Ten zaś mamże…

JULIA
Ciii…

KAPTUREK
„Mamże przemówić czy też słuchać dalej?”

NARRATOR
O właśnie, podpowiedz mu ,co ma powiedzieć.

ROMEO
(Zdenerwował się, to krzyczy) NIEEEEE!

KAPTUREK
A co nie?

ROMEO
Tu się nie da pracować! Idziemy Julio!

NARRATOR
(Patrząc w scenopis) Ale ja tu mam napisane coś innego.

JULIA
To zmień. (Do Kapturka z wyrzutem) Mądrala. (Pokazuje jej język)
(Romeo i Julia wychodzą. Kapturek chwilę później idzie za nimi)

AKT III
(Wieczór. Zielony Kapturek stoi przed chatką babuni i puka do drzwi)

NARRATOR
I tak, po dziwnych przygodach, Zielony Kapturek dotarła do domku babuni. Czyżby historia miała się ku końcowi?

KAPTUREK
(Pukając do drzwi) Babciu, jesteś tam?

BABCIA czyli Wilk
Nie ma mnie!

KAPTUREK
(Podejrzliwie) Jak to nie ma, skoro odpowiadasz?

BABCIA czyli Wilk
No dobra, taki mały dżołk… Możemy powtórzyć?

NARRATOR
No dobrze… I tak, po dziwnych przygodach, Zielony Kapturek dotarła do domku babuni. Czyżby historia miała się ku końcowi?

KAPTUREK
(Pukając kolejny raz) Babciu, jesteś tam?

BABCIA czyli Wilk
Tak wnusiu, wejdź.
(Kapturek wchodzi, babcia leży w łóżku)

KAPTUREK
(Podchodząc do babci) Przyniosłam ci babuniu koszyczek pełen smakołyków.

BABCIA czyli Wilk
Oj, to dobrze, dziękuję ci wnusiu…

KAPTUREK
A dobrze się czujesz babuniu?

BABCIA czyli Wilk

No… Tak kochanie.

KAPTUREK
A czemu masz takie wielkie oczy, jak mój kumpel Wilk?

BABCIA czyli Wilk
Żeby cię lepiej widzieć.

KAPTUREK
A czemu masz takie wielkie, odstające uszy, jak mój kumpel Wilk?

BABCIA czyli Wilk
Żeby cię lepiej słyszeć.

KAPTUREK
A czemu masz takie duże mięśnie, jak mój kumpel Wilk?

BABCIA czyli Wilk
Sterydy…

KAPTUREK
(Z oburzeniem) Babciu…!!!

BABCIA czyli Wilk
No, co… muszę jakoś wyglądać.

KAPTUREK
No dobra, to jedziemy dalej… A czemu masz takie wielkie zęby, jak mój kumpel Wilk?
(Babcia milczy)
Babciu?

BABCIA czyli Wilk
(Po chwili ciszy) No dobra… Bo jestem twoim kumplem Wilkiem. Teraz powinienem cię zjeść, ale jestem na diecie.

NARRATOR
Wegetarianin?

WILK
Poseł.

NARRATOR
Aa… To brniemy dalej. Kapturku, teraz twoja kwestia.

KAPTUREK
(Z uczuciem) Jak mogłeś! Co zrobiłeś z moją babcią?!
(Wilk milczy. Kapturek krzyczy) Co z nią zrobiłeś?!

(Nagle z szafy wychodzi Julia i staje przed Kapturkiem)

JULIA
Twoja babcia uciekła z Romeem na motorze wilka. Zaszantażowała Wilka, żeby się za nią przebrał i grał tę rolę do końca.

NARRATOR
Co to ma znaczyć? Ja tu mam napisane inaczej! I- na- czej!!! Jasne?

JULIA
To zmień (Do Kapturka) Mądrala. (Pokazuje jej język)

KAPTUREK
Czemu mądrala? Przecież nic nie powiedziałam.

JULIA
Tak mi się powiedziało.

NARRATOR
Deżawi?

JULIA
Eee, nie. Mądrala, powiedziałam mądrala. Ale czemu, to sama nie wiem… (Zastanawia się)

NARRATOR
Bo już coś takiego mówiłaś w poprzednim akcie.

JULIA
Aha… (Przestaje się zastanawiać)

KAPTUREK
Spokojnie. Widzę, że sytuacja wymknęła się nam spod kontroli. Trzeba temu jakoś zaradzić i doprowadzić historię do końca.

NARRATOR
(przerażony) Ale jak? Tak bez scenariusza, bez przypisów i didaskalii? Bez odpowiednio przygotowanych komentarzy? Ja tak nie umiem… I jeszcze ten Romeo… Uciekł z Babcią, jakby nie miał z kim.

JULIA
(Płacze) Buu… Jak możesz?... buu…

WILK
Spokojnie (Wygląda przez okno) Coś leci w stronę naszej chatki.

KAPTUREK
(Patrząc przez okno) To wiedźmy!

NARRATOR
Tych tu tylko brakuje…
(Do domku wlatują Wiedźmy)

BABA JAGA
Co tu się stało? Co to za cyrk? I czemu Babcia odjechała z jakimś lowelasem w skórze?

NARRATOR
Widziałyście ją?

HORPYNA
Owszem. Obściskiwała się na zakręcie z tym chłopcem, a teraz pędzą tu jak szaleni.

JULIA
Obściskiwała?

HORPYNA
No przecież mówię.
(Julia płacze) Czemu płaczesz kobieto?

WILK
Bo to jej narzeczony, Romeo, uciekł z Babcią.

NARRATOR
(Po przeanalizowaniu zasłyszanej informacji) Pędzą tu jak szaleni… Tutaj?!?

HORPYNA
Ano owszem. Babcia mówiła coś o jakimś koszyczku…

WILK
Kapturek ma koszyczek!

PLE PLE
A co masz Kapturku w tym koszyczku?

KAPTUREK
(Zaglądając do koszyczka) Hmm… ciasto dla babci, chlebek dla babci, piwo dla babci, soczek dla babci, marchewki dla babci, surówka dla babci, owoce dla babci, papier toaletowy i tajemnicze pudełko, co je mama dała po kryjomu.

NARRATOR
To po co ona chce wracać? Nie ma nic więcej?

KAPTUREK
Nie ma.
(Nagle do domku wpada Nieznajomy)

NIEZNAJOMY
Czy była tu mowa o jakimś browarze?

WILK
Witaj nadobna Ofelio. Owszem, była tu mowa o piwie dla Babci.

NIEZNAJOMY
Ile tego jest?

KAPTUREK
Skrzyneczka.

NARRATOR
(Ze zdziwieniem) Ile?

NIEZNAJOMY
Spokojnie, starczy dla wszystkich. (Otwiera piwo wyciągnięte z koszyczka)
(Nagle słychać warkot motoru. Po chwili do domu wpadają Babcia i Romeo)

KAPTUREK
Babciu!!??!!

BABCIA
Słucham cię wnusiu…

KAPTUREK
Co się stało? Szukasz czegoś?

BABCIA
Eee… Nic, nic wnusiu (Pod nosem) Gdzie ono może być?

KAPTUREK
Co Babciu, co?

BABCIA
A takie tam jedno… Nic ważnego… (Zawzięcie szuka dalej)

NARRATOR
(Trzymając w ręce tajemnicze pudełko) A może szukasz tego?

BABCIA
(Rzucając się na Narratora) Oddaj! To moje!

NARRATOR
Dostaniesz swoje dziwne, tajemnicze pudełko, jeśli oddasz Romea Julii, a sama wrócisz do naszej bajki.

JULIA

Ale ja już nie chcę Romea. (Przytulając się do Wilka) Znalazłam mężczyznę mojego życia…

ROMEO
Ja też nie chcę powrotu. Z Julią było ciągle i ciągle to samo. Z Babcią jest inaczej.

BABCIA
No to wszystko w porządku. Możesz mi oddać mo…
(Wbiegają Barman i Kelnerka)

BARMAN
Uff… Ofelia jest tutaj. Wybaczcie, ale nie zdołaliśmy go upilnować i uciekł.

KELNERKA
(Do Nieznajomego) Chodź nadobna Ofelio, idziemy do domu.

NIEZNAJOMY
Ale tu jest fajnie… Miłe towarzystwo, ciekawe historie, piwko… Poświętujmy z nimi szczęśliwe zakończenie bajki…

NARRATOR
W takim razie możemy kończyć.

BABCIA
Nie!

NARRATOR
Czemu nie?

BABCIA
A moje tajemnicze pudełko?

NARRATOR
A, tak, tak…Faktycznie… Proszę (Podaje babci pudełko)

BABCIA
To teraz już spokojnie możesz kończyć.

KAPTUREK
A co z mamą?

HORPYNA
Lepiej jej nie przeszkadzajmy, bo zaczyna się właśnie kolejny odcinek „Szczęścia i łez”.

KAPTUREK
A to faktycznie jej nie przeszkadzajmy…

NARRATOR

To mogę już kończyć?

WSZYSCY
Tak!!!

HAMLET
(Zaglądając przez okno) Nie!!!

WSZYSCY
Nie???

HAMLET
Chciałbym coś powiedzieć, mogę?

NARRATOR
Bo ja wiem, czas by już skończyć…

NIEZNAJOMY
Mów mój Hamlecie!

HAMLET
A kto to?

NARRATOR
Ofelia.

HAMLET
Aha. Więc mówię: „Być albo nie być…”

JULIA
(zatykając Hamletowi usta poduszką) Nie!!! Lepiej już kończmy…

HORPYNA
Tak, tak, Julia ma rację. Kończmy, bo muszę szybko lecieć do kolejnej bajki.

NARRATOR
Eee… No… Yyy… Tak skończyła się niewiarygodna przygoda Zielonego Kapturka. Babcia została z Romeem, Julia z Wilkiem, a ja z Kapturkiem, bo trzy wiedźmy odleciały na Babią Górę. Mamy tu więc do czynienia z typowym happy endem. Rety, ależ się cukierkowo zrobiło… Tak że, podsumowując, koniec.

KONIEC

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z

dnia 4 lutego 1994r.).

katka, dodano 08.01.2010 08:20

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.